

Kali, Tam gdzie Ty (Zapiski z Landary) - & Sir Mich

Kali & Sir Mich feat Hemp Gru prezentują utwór "Tam gdzie Ty" (Zapiski z Landary).

Na nowej linii frontu, HG dla pokolenia, mobilne studio Kali
Zajawa nie umiera życie się kręci ziom, bo nikt go nie zmarnował
I były ciche dni ale zawsze bita piona, zdobyta góra i pokonana fala
Takie są nasze prawa, a nie gadka sejmu chama formuje chmury
Uderzam mocnym gradem me wersy kontrowersy bomby pod Kaliningradem (boom)
Bóg dał nam talent i upór żeby przetrwać
Na dzielni gdzie od małolata zasmakujesz piekła
Mama uczyła nie kłam ale nic nie widziałem
A pamiętam jak z ziomalem się bujałeś HG u uszach
Nigdy susza, mentalnie w Amsterdamie kładę słowa na pętłę
Jak Bilona wieko kamień, ci co zniknęli na amen zawsze żyli w naszych sercach
Jak miłość do kultury tym numerem to potwierdzam elo
Melonice, kwiaty zła wyrastają na fundament czasem trzeba było kraść
Żeby utrzymać kabaret, wiesz że ciężko przekuć swe marzenia jest na temat
Łamać schemat, dusić nie ład, bycie światłem wokół cienia
Głodne stado, ja z brygadą szukaliśmy Eldorado teraz wszystko jak na dłoni
Byle nam nie brakowało, pozdro 600 cmk bbp jak tara piona
Elo, mich niech płonie liść rapu zjednoczona strona

Na uczeni na błędach jak żyć (jak żyć) tutaj każdy niesie swój krzyż ziom (krzyż ziom)
Chcieliśmy marzyć i godnie żyć (godnie żyć) zawsze byliśmy tam gdzie ty ej ej
Na uczeni na błędach jak żyć (jak żyć) tutaj każdy niesie swój krzyż ziom (krzyż ziom)
Chcieliśmy marzyć i godnie żyć (godnie żyć) zawsze byliśmy tam gdzie ty ej ej

Jestem wdz a nie żaden mason, trzymam fason i robię rap z klasą
Nielegalny uniwersytet uliczny, osiągnięty ostateczny cel strategiczny
Klimat lokalny bez krytyczny entuzjazm (wow) to ganja mafia (wow) i druga fuzja
Ziom nie odróżniasz więc twa gadka próżna, kilka słów kilka od wilka chodź pora późna
Z daleka od gówna co zabiera ziomów do pudła, jak sprzedałeś tajemnice to się udław
Lamusy na szcudłach chcieli by mieć charakter, skun i gruda znów palone na klatce
Mam krakowski akcent, skill zdobyty na klatce
Oparcie miałem w babce, zjebane szansę na starcie
Kiedyś na rejonach szukałem farta chodź nie na bakier z prawem ciągle mentalny wandal
Prawda, to prawda, jedynie słuszne jakie życie taki rap, karma nie będzie dłużna
Oddane z nawiązką, za wszystkie czyny, coś cie uczynili z tą kraina skurwysyny
Dziel i rządź, chcą skłócić braci, ciemności błędzi, to wiarę swą stracił dziś
Wszyscy razem mówimy jednym głosem
Podwórko daje miłość o nic więcej nie proszę
Amen (amen) amen (amen) amen (amen) elo (elo) amen (amen)

Na uczeni na błędach jak żyć (jak żyć) tutaj każdy niesie swój krzyż ziom (krzyż ziom)
Chcieliśmy marzyć i godnie żyć (godnie żyć) zawsze byliśmy tam gdzie ty ej ej
Na uczeni na błędach jak żyć (jak żyć) tutaj każdy niesie swój krzyż ziom (krzyż ziom)
Chcieliśmy marzyć i godnie żyć (godnie żyć) zawsze byliśmy tam gdzie ty ej ej

Ile by nie było to i tak nie wystarczy w oparach gandzi od lat bujamy w chmurach
Dla braci leci farcik, zdała prokuratura, a rura to zazwyczaj największy urabura
Tutaj jak lunapark, paleta pełna barw maluje krajobraz nie patrzę na czas (czas)
Kocham to miasto brat, uciekam przez to w las, by odnaleźć spokój którego tu brak